

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodniowym społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnikiem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 484.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 147.

Bochum, wtorek, 11 grudnia 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Czcć pamięć zasłużonych

Jest to dowodzić świadomości życia, jest to spełniać obowiązki życia narodowego i własnego; człowiek każdy żyje życiem całości; kto nie rozumie, kto nie czcć zasług wielkich mężów, ten pisze wyrok sam na siebie: „kłątwa ludom, co swoje mordują proroki“, — kłątwa narodowi, któryby bezduszną obojętnością i zapomnieniem mordował pamięć swoich proroków. Czcć pamięć zasłużonych, jest to potęgować życie narodowe. To mając na względzie, zebrali się w przeszłą sobotę Rodacy i Rodaczki z Bochum i okolicy w lokalu p. Schemanna, aby uczcić pamięć poety Adama Mickiewicza oraz dr. Karola Marcinkowskiego. Zagaiwszy zebranie i oddawszy przewodnictwo w ręce p. Matysiaka, zabrał głos p. A. Brejski, aby przed okiem zebranych roztoczyć błogą w skutki działalność śp. dr. Marcinkowskiego, jego gorącą miłość, jaką pałał ku wszystkiemu, co ożywe, jego miłość ku tym szczególnie ze swych Rodaków, którzy potrzebowali pomocnej ręki z jakiegobądź przyczyny. Przypomniawszy więc mówca szczególnie dwa pomnikowe dzieła Marcinkowskiego t. j. „Bazar“ w Poznaniu i Tow. Pomocy Naukowej, które Marcinkowskiemu starczą za wszystkie choćby najwspanialsze pomniki z kamienia lub spiżu.

Następnie p. J. Bieliński skreślił rys życia Adama Mickiewicza, wskazując szczególnie, jak on, chociaż na obczyźnie przebywać musiał, zawsze marzył tylko o tem, w jakoby sposób mógł być użytecznym swej nieszczęściami skołataney ojczyźnie.

Pan H. Sibilski wskazał na to, że Adam Mickiewicz nie był ani żadnym wojownikiem, ani królem, ani bogaczem, a jednak zwłoki jego złożono w grobach królewskich na Wawelu w Krakowie, dowód to najlepszy, jakie zasługi położył około sprawy narodowej.

Pan Nowacki z Höntropu zachęcał, aby każdy Polak starał się poznać pisma Mickiewicza, który gorąco pragnął, aby jego księgi zbladziły także pod strzechy wieśniacze. Dalej zachęcał mówca, abyśmy starali się o czystość języka i nie mieszały nigdy do niego wyrazów obcych, które go oszpecają.

Potem zgłosili się jeszcze do słowa pp. Kunca, Stefański i inni, aby, już to przytoczyć ustępy utworów Mickiewicza już to wskazując na przykład Mickiewicz i Marcinkowskiego, zachęcać zgromadzonych Rodaków i Rodaczki do naśladownictwa.

W końcu polecono p. A. Brejskiemu, aby tenże 22 grudnia, w którym to dniu w Warszawie obchodzić będą srebrny jubileusz działalności pisarskiej Sienkiewicza, wysłał do Warszawy imieniem Rodaków z Bochum i okolicy życzenia.

Jeżeli okoliczności pozwolą, po Nowym Roku mają Rodacy w Bochum zamiar urządzić odpowiedni obchód w celu uczczenia Henryka Sienkiewicza, oraz Józefa Chociszewskiego z Gniezna, który także święci w roku bieżącym jubileusz działalności literackiej.

Nowe prawa wyjątkowe przeciw Polakom

zapowiada półurzędowa „Berl. Corr.“ Wszystko temu blattowi zawadza: i towarzystwa polskie, i polskie gazety i pieśni nawet, bo według niego wszystko to zagraża „Vaterlandowi“.

Jak się zdaje, to nowe ciosy skierowane być mają przeciw włościanom i przemysłowcom naszym, przeciwko ekonomicznej stronie bytu naszego, oraz przeciwko prasie i towarzystwom polskim. Nie bez celu bowiem wykazuje w swych artykułach „Berliner Corr.“, że w Prusach istnieje aż 894 polskich towarzystw i stowarzyszeń z 82 tysiącami członków, i że towarzystwa te tworzą „prawdziwą potęgę bojową Polaków“.

Bardzo trafnie ocenia te żale urzędowego organu berlińskiego „Freis. Zeitung“.

„Czyż można się dziwić — pisze — że Polacy łączą się w związki ku obronie swych właściwości narodowych, gdy rząd sam jawnie i wytwarza i proklamuje przeciwieństwo między Polakami a Niemcami i środkami państwowymi przeciwieństwo to wręcz uwydatnia? Zupenie w stylu urzędowych raportów z czasów wyjątkowej ustawy przeciwko socyalistom, oraz w ten sam sposób, w jaki niedawno starano się wykazać konieczność nowej ustawy przeciwko przewrotowi — przytacza dziś „Berl. Corr.“ rozmaite głosy prasy polskiej, po części z przed 5 lub 6 laty, na dowód, że prasa polska tworzy wraz z stowarzyszeniami organizację wroga i niebezpieczną dla państwa pruskiego. Co za cel mają te publikacje? Czy chodzi rzeczywiście o wydanie nowych ustaw wyjątkowych, które mają zgnieść prasę polską i polskie stowarzyszenia? Jakiż to inny cel mogłyby mieć te narzekania?

„Germania“ berlińska, omawiając rzeczony artykuły, zaznaczyła między innemi, że i ona potępia stanowczo dążenia, skierowane ku temu, aby lud polski na G. Ślązku pozyskać dla polskiej sprawy narodowej.

Na to odpowiada jej słusznie „Dziennik Ślązki“ jak następuje:

„Co „Germania“ ma wogóle do potępienia! Niech potępia siebie samą lub swych czytelników, jeżeli jej się tak podoba, a nosa do sprawy ludu polskiego na G. Ślązku niech nie wciska! Lud polski należy do pnia narodowego polskiego, czy to się „Germanii“ podoba, czy nie. Każdy człowiek ma swą narodowość od Boga dana, a więc lud polski narodowość polską i jeżeli pilnuje swej narodowości, to przestrzega tylko tego, co Bóg sam ustanowił. Do tego ma nietylko prawo, ale święty obowiązek.

„Zkąd więc „Germania“ przychodzi do tego, aby to „potępiać“? Przecież nie będzie potępiała Niemców katolików za to, że bronią swej narodowości niemieckiej, ale z pewnością potępiłaby ich, gdyby się mieli przerobić z katolików niemieckich na katolików chińskich.

„Nie żądamy od „Germanii“ wielkich rzeczy, ale sądzimy, że mamy prawo żądać od dziennika katolickiego, żeby przestrzegał: „Co tobie nie miło, nie czyn drugiemu!“ Miła jest Niemcom katolikom ich narodowość niemiecka, nich więc „Germania“ nie potępia ludu polskiego za to, że kocha swą narodowość polską.

„A więc troszkę więcej skromności i powściągliwości! „Germanii“ już z pewnej niemieckiej strony zwrócono uwagę, że zarozumiałość i pyszałkowatość — to początek upadku!“

Przypomnienie na czasie!

Na innem miejscu piszemy o tem, jak to gazety rządowe zapowiadają ukucie nowych praw przeciw Polakom w zaborze pruskim. Wobec tego warto przypomnieć zaprzysiężone przez królów pruskich prawa dane Polakom po rozbiórce Polski. Przypominamy przede wszystkim hakatystom i wszelkim polakożercom orędzie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, wydane po kongresie wiedeńskim dnia 15 maja 1815 r.

Król pruski odezwał się wówczas do Polaków tak:

„Mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego!

Zaprowadziwszy patentem okupacyjnym z dnia dzisiejszego w częściach dawniej do Prus należących, a do moich państw znów przypadłych okręgów dawniejszego Księstwa Warszawskiego dawny stan rzeczy (uralte Verhältnisse), pomyślałem o tem, aby wasze stosunki ustalić; i wy macie Ojczyznę, a wraz z nią dowód Mego uszanowania za miłość i przywiązanie do niej. Zostajecie wcieleni do monarchii mojej, nie potrzebujecie się zrzekać waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucji, którą wiernym poddanym nadać zamierzam i Wy jak inne prowincje Mego państwa otrzymacie prowincjonalną ustawę.

Religia Wasza ma być utrzymaną, o stosownem uposażeniu sług kościoła będziemy mieli staranie. Wasze osobiste prawa i Wasza własność znów wracają pod opiekę praw, do obrad których później powoływani będziecie.

Język Wasz obok niemieckiego w wszystkich publicznych postępowaniach ma być używanym, i każdy z Was wedle zdolności ma mieć przystęp do publicznych urzędów W. Księstwa, jako też do wszystkich urzędów, zaszczytów, godności Mego państwa.

Dan we Wiedniu, 15 maja 1815 r.

Fryderyk Wilhelm“.

W roku zaś 1841 król pruski Fryderyk IV, pochwalając zapał Polaków, należących do sejmiku prowincjonalnego W. Księstwa, a domagających się z wytrwałą i szlachetną energią uznania praw języka polskiego, uznając ten zapał, odpowiada stanom zgromadzonym w dniu 6 sierpnia 1841 r. dosłownie:

„Narodowości polskiej przyobiecane zostały mocą traktatu wiedeńskiego i odezwę z dnia 15 maja 1815 r. uwzględnienie i opieka. Wykonawcy traktatu wiedeńskiego postanowili chwalebna miłość każdego szlachetnego ludu do swego języka, swoich obyczajów i historycznych wspomnień także i w Polakach uszanować, a pod naszym panowaniem doznawać one będą poszanowania i opieki“.

I później ze strony rządu pruskiego kładziono nacisk na to, że język polski i wiara św. nie mają doznawać żadnych ograniczeń. Dowodem tego np. to, że pod dniem 31 stycznia 1867 r. naczelny prezes prowincji poznańskiej von Horn z powodu utworzenia związku północno-niemieckiego tak się odzywa do Polaków:

„I w związku północno-niemieckim pozostaniecie Polakami, zachowacie Waszą mowę ojczystą i wykonywać będziecie jak dotąd bezprzeszkodnie zwyczaje i obyczaje Wasze, a kościół katolicki dozna i tam, jak dotąd doznawał tej samej zaślony i opieki“.

Gdy prócz tego weźmiemy na uwagę, że Polakom, jako obywatelom państwa pruskiego, na mocy konstytucji przysługuje równouprawnienie z resztą obywateli, wtedy w całej swej grozie przedstawi się oczom naszym krzywda, dziejąca się Polakom na każdym kroku.

Zagwarantowana została Polakom w częściach Polski przydzielonych do Prus wolność języka i wiary, ale dzieje się zupełnie przeciwnie. Dostatecznie przypomnieć różne ustawy antypolskie: kolonizację, wyrzucenie języka polskiego ze szkół i urzędów, oraz różne inne trudności, na które Polacy na każdym kroku są narażeni.

Nie można też mówić o wolności religijnej, jeżeli się zważy, że w Prusiech szalał kulturkampf, podczas którego więziono biskupów i kapłanów, że wypędzono zakony i dziś im jeszcze w polskich okolicach osiedlać się nie wolno.

To wszystko dzieje się w Prusiech, pomimo przytoczonych na czele przyrzeczeń królewskich. Jeżeli jednak pierwszy urzędnik państwa Bismarck, nie wahał się powiedzieć, że „przyrzeczenia królewskie nie warte szelaga“, wtedy nie dziw, iż dziś różni hakatyści idą w zawody, aby szczerć przeciw Polakom.

Po stronie naszej jest jednak prawo i słuszość. Bronić się więc musimy przed zakusami germanizatorów, a strzegąc jak oka w głowie wiary naszej św. i języka ojczystego, możemy być pewni, że Bóg nie odmówi nam swej pomocy, byśmy to wszystko przetrwać mogli, bo słusznie powiedział poeta nasz Juliusz Słowacki:

„Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękają!
Ani ogniste smoki nas ustraszą, ani ulęką.
Nie złamie nas głód, ni żaden fraszunek,
Ani zhołdują żadne świata hołdy,
Bo na Chrystusa my poszliśmy służbę
Na jego żołdy“.

Mowa ks. Engla

na zgromadzeniu katolików w Bytomiu wygłoszona 3-go
sie rpnia 1888 r.

Wielebni Księża Bracia!

Kochany Ludu Katolicki!

Niniejszy czas dowodzi, że prawdziwe jest słowo pisma świętego: „bojowaniem jest żywot człowieka na ziemi, a to bojowanie jest lekkie.“ Walka, którą zaczęto przeciw Kościołowi, jest zacięta, a ta walka nie doszła jeszcze swego końca; owszem powiadam, że terazniejszy sposób wojowania daleko niebezpieczniejszy dla Kościoła i dla ludu katolickiego, aniżeli prosta i jawna walka, a coraz więcej się pokazuje, że walka przeciw Kościołowi jest walką o szkołę. Nie dziwnego to albowiem do kogo należy szkoła, do tego należy przyszłość. Skoro tylko wspomnę o szkole, z serc waszych wydobywają się żale. Nie można żalu swego utaić, gdy się widzi, jak dorastające dzieci lekceważą sobie wszystko, co święte, co Boże, co do nieba wiodące. Jakaż będzie przyszłość ludzkości, jeśli młode jej pokolenie wzrasta w swawoli, w pogardzie i zapomnieniu najświętszych swych obowiązków względem Boga i ludzi. Bezwątpienia **każdy naród ma przyrodzone prawo do języka swego ojczystego.** Język, to dar Boży, a rozliczność języków jest aktem woli Bożej; dla tego słusznie powiadam, że każdy naród ma prawo Boskie do języka swego ojczystego. Dzieci polskie nie uczą polskiego czytania i pisania, to znaczy odmówić im ojczystego języka, to znaczy rozrywać stosunki rodzinne. Byłoby to niesłychaną krzywdą, gdyby ktoś chciał narodom zabronić, żeby Bogu nie służyły w ojczystym języku. **Bóg sam tego chciał, żeby wiarę św. opowiadano w ojczystym języku,** gdyż do Apostołów powiedział: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody!“ Dla tego też do dziś dnia misjonarze opowiadają wiarę św. narodom w ojczystym języku. Gdyby Apostołowie byli narodom opowiadali wiarę św. w obcym niezrozumiałym dla nich języku, zaiste nie mielibyśmy do dziś dnia wiary Chrystusowej na ziemi. **Powinnością więc jest Kościoła i księży, każdemu narodowi opowiadać wiarę św. w ojczystym języku,** a tę powinność sam Jezus Chrystus Kościołowi nałożył. A gdyby mimo rozkazu Chrystusowego Kościół i księża nie opowiadali wiary św. w ojczystym języku,

nie wypełniliby swojej powinności. Tak jest wielbni księża bracia! Powinnością naszą jest lud nauczać wiary św. w ojczystym języku, a gdybyśmy tego nie uczynili, jak byśmy na to odpowiedzieli przed Bogiem! Jesteśmy szafarzami tajemnic Bożych, nie urzędnikami rządowymi. Gdybyśmy się chcieli ludziom podobać, nie byłibyśmy sługami Bożymi.

Tak jest, ludu katolicki, prawem twojem jest, a to prawem Bożem, żądać od Kościoła twego i jego sług, od księży twoich, żeby tobie i twoim dzieciom opowiadali wiarę św. w ojczystym twoim języku. **Religii nauczać w obcym języku, to jest zguba dla wiary św.** Bo jako język, którym się naucza, jest obcym i niezrozumiałym, tak też wiara św. zostanie obcą i niezrozumiałą, a wskutek tego będzie coraz większa bezbożność i zepsucie, jak to już teraz widzimy. Starodawna pobożność przez udzielanie dzieciom religii św. w obcym dla nich języku niszczy i upada.

W roku 1863 dnia 12 lutego rząd sam tak rozporządził, że nauka wiary św. w szkołach przeważnie polskich, odnośnie morawskich, tylko po polsku, odnośnie po morawsku, więc w języku tylko ojczystym ma być udzielana, że pisanie, czytanie, śpiewanie, ma się rozpocząć od języka ojczystego. Skoro żądamy, żeby znów było w szkołach na Górnym Śląsku jak było z rozporządzenia rejencji opolskiej z roku 1863, to przecież nie żądamy nic dla państwa niebezpiecznego. Zaiste polski lud na Górnym Śląsku krwią swoją sobie zasłużył, żeby w szkołach ludowych dzieci jego języka ojczystego uczono.

Kochacie swój język ojczysty? (Żywe wołania: Kochamy!) — Oj, wiem, że lud polski po wierze swej piękny swój język ojczysty nadewszystko kocha i jako najdroższą spuściznę po przodkach swoich szanuje.

Co więc wypada nam czynić, abyście zachowali wiarę swoją i ojczysty język swój?

Pozwólcie, że wam z całą otwartością obecny stan rzeczy wypowiem: **Nie spuszczać się na nikogo, jedno na Boga i siebie samych.** Jeśli się sami zniemczycie, będzie Kościół nauczał was po niemiecku.

Stójcie przy prawie swoim, żądajcie, a żądajcie i znowu żądajcie swego, prawa aż go dostapicie. Nie mówcie, że to nic nie pomoże, — kto wytrwa, ten będzie uwieczniony. Na wiecach, na zgromadzeniach żądajcie swego prawa, w petycjach wypowiedzcie, jaka jest wola wasza.

Nie ustawajcie! Kiedy macie jakiego dłużnika, o jak to się ubiegacie, żeby przyjsz do swojego, a często chodzi tylko o kilka groszy. **Tu chodzi o wiarę waszą i o język wasz ojczysty.** Nie uspokójcie się, aż się wam stanie wasze prawo, ale zawsze drogą prawną i lojalną. Wołajcie, módlcie się do Boga, żeby w niedoli waszej księża wasi i Biskup wasz was nie opuścili. Módlcie się, aby węzeł jedności księży połączył z wami, dla obrony wiary św. i języka ojczystego. O tę jedność proście w rodzinach waszych, a gdy uczynicie jaką pielgrzymkę na święte miejsce, otóż i tam proście. We wszystkich rodzinach codziennie zmówcie jedno „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ aby Bóg wzruszył serca ludzkie, ażeby się stało w szkole i kościele, co jest sprawiedliwym przed Bogiem.

Ja z mej strony obiecuję wam to codzienne „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“, wy zaś się starajcie, aby na całym Górnym Śląsku, gdzie tylko są Polacy, nie było ani jednej rodziny, w której by tej modlitwy nie odprawiano. Udajcie się do księży waszych, a proście ich, żeby was nie opuścili w niedoli waszej, udajcie się do Biskupa waszego, czy to w petycjach, czy deputacjach, z każdej gminy z osobna, i proście go, żeby się ujął za wami; powiedzcie mu, jaka jest wola wasza, a serce Jezusa, ucieczka nasza, Serce Jezusa wzruszy serca ludzkie i zlituje się, zlituje nad ludem swym.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W taki oto sposób kapłan zachęcał Rodaków naszych na Górnym Śląsku do starania się o to, aby im głoszone były słowa Boże w języku ojczystym. Niechże sobie także Rodacy na obczyźnie słowa tego zacnego księdza wezmą do serca i według nich postępują, najprzód starając się, aby dzieci ich się nie zniemczyły, a potem, aby wszędzie mieli wystarczają-

ją opiekę duchowną w języku ojczystym. To — jak słusznie ks. Engel zaznaczył — obowiązek Polaków, a swego prawa trzeba się dopominać, aż do skutku. Oby wszyscy kapłani i wszędzie byli tej samej myśli, co śp. ks. R. Engel. Niestety często na obczyźnie inaczej się dzieje, bo gdy Polacy proszą o opiekę duchowną swych księży biskupów, wtedy z pewnej strony wprowadzane bywają władze duchowne w błąd twierdzeniem, jakoby nie istniała potrzeba ustanowienia polskich duszpasterzy, a tych, którzy się o to starają, przedstawiają jako „agitatorów“. To jednak nie może Polaków powstrzymywać od dochodzenia swych praw najsluszniejszych w świecie, a takimi „agitatorami“, którzy pragną, aby mieli sposobność do usłyszenia jak najczęściej słowa Bożego w języku ojczystym, są właściwie wszyscy Polacy na obczyźnie, bo wszyscy tęsknią za kapłanami, którzyby ich pouczać mogli w języku ojczystym.

Na koniec dodajemy, że śp. ks. Robert Engel urodził się 7 lutego 1838 r. w Solcu, w pow. prudnickim; do gimnazjum uczęszczał w Nysie, poczem kształcił się na wszechświecie wrocławskiej. Po wyświęceniu był kapłanem w Wodzisławiu, następnie kapłanem w Głogówku, poczem został ustanowiony proboszczem w Wierchu, gdzie przez 22 lata pracował. W połowie lipca 1894 r. powołany został na probostwo do Solca, gdzie dnia 13 z. m. dokonał żywota obfitego w błogie prace.

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. prob. Józef Klatt w Górznie otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezent na probostwo w Lidzbarku.

Skarlin w pow. lubawskim. Pan Jan Piotrowski postanowił na pamiątkę szczęśliwego powrotu z pielgrzymki do Rzymu w sadku swoim tuż przy drodze i w nie wielkiej odległości od kościoła Bożemękę wystawić, na której prócz krzyża i figury Matki Boskiej także tablica z napisem „Miłościwe lato 1900“ wmurowaną być miała. Zwiózł też już potrzebne kamienie i cegły, aż ta odebrał od wójta przypomnienie, iż wedle rozporządzenia landrackiego nie mogą Bożemęki być wystawione bez pozwolenia landrata. Pan Piotrowski przez wszystkie instancje chce się domagać swego prawa.

Nowe. W obwodzie tutejszego nadleśnictwa zatrudniony był 19 letni syn chałupnika Kohlonda z Lipinek ścinaniem drzewa. Upadające drzewo przygniotło go tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Chojnice. Adwokat dr. Hahn, zastępca prawni bud. Wintera i właściciel Ciecholewa w Człuchowskim, p. Schrader, przyjęci zostali w poniedziałek na posłuchaniu u ministra sprawiedliwości w Berlinie, w sprawie morderstwa popełnionego na gymnazyście Winterze.

Wartembork. Ks. kapłan Paweł Poetsch przeniesiony z Staregotargu do Starego Wartemborka a ks. kapłan Karol Jabłonka z Starego Wartemborka do Staregotargu.

Olsztyn. W czwartek po południu o 2 wybuchł ogień w sklepie kupca Rogali. Uczeń, znajdujący się w sklepie, rozlał spirytus i następnie go zapalił. Chłopak ze strachu schował się za beczki i znaleziono go dopiero po trzech kwadransach odurzonego od dymu. Trzeba było przywołać lekarza, aby go docucił.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Nowowyświęcony ks. Antoni Siudziński ustanowiony wikarym w Jeżycach, ks. Kłos w Kościanie, ks. Schwaba w Ujściu, ks. Hoffmann w Szkaradowie, ks. Stankiewicz w Modrzu, ks. Laskowski we Lwówku, ks. Goncarewicz w Bukówcu, ks. Kubiński w Sretnie, ks. Liebetanz w Pogorzeli, ks. Giering w Ziemsku, ks. Murawski w Targowej Górze, ks. Kowalik w Opatowie, ks. Negowski w Krobi, ks. Kliche w Kaszczorze, ks. Gramse w Skrzetuszu, ks. Kapsa w Rogalinie.

Łobżenica. Wiec, zwołany przez komitet wyborczy powiatu wyrzyskiego, odbył się w Łobżenicy w niedzielę, 2 bm. Zagaił obrady p. Wł. Radoj z Szczerbina, przewodniczący komitetu. Poseł p. Leon Czarliński zdał spra-

wę z działalności parlamentarnej. Przedstawiwszy trudne stanowisko posłów polskich, zakończył p. poseł mowę temi słowami: „Miłość wiary i języka tych największych skarbów naszej narodowości, praca i oszczędność to są główne warunki obrony bytu naszego.“ — ks. proboszcz dr. Skrzydlewski z Glesna mówił o szkodliwych skutkach upośledzania naszego języka ojczystego w szkole. W tej sprawie zabierało też głos kilku wiecowników, skarżąc się na smutne stosunki szkolne. Zebranie wybrało czterech mężów zaufania, którzy podjęli się przyjmować dobrowolne składki i sprowadzać za nie jako też każdemu na zamówienie elementarzy i katechizmy.

Janówiec. Nauczyciele, Polacy, otrzymali od swojej władzy polecenie, podania nazwiska rodzinnego swoich żon. Jakże są plany władzy szkolnej przy przygotowaniu tak dziwnej statystyki, dotychczas nie wiadomo.

Wojna przeciwko polskim... cholewom. Ze Srody piszą do „Wielkopolanina“: Haktysci wypowiedzieli wojnę polskim cholewom. W szkole w Kijewie pod Srodą nauczyciel nakazuje chłopcom w szkole nosić spodnie na butach, tj. na cholewach, dla tego, że noszenie spodni w cholewach jest polskim zwyczajem!! Dzieje się to podobno z rozkazu inspektora szkolnego, który także nauczycielowi zakazał chodzić w długich butach. Jest faktem, że nauczyciel ten do ostatniego czasu nosił długie buty, i dopiero po wizycie pana inspektora ten rozkaz wydał, a przytem zakazał też chłopcom obwijać książki w polskie gazety. — Wiadomość ta jest tak śmieszna, że uwierzyć jej trudno. Zważywszy jednak czasy, w których żyjemy — i takie śmieszności są możliwe.

Znin. Do pomocy czcigodnemu ks. administratorowi Jasińskiemu przysłany został wikary ks. Wrzesiński.

Mogilno. Przy kopaniu rowu w Skularczewie natrafiono przed kilku dniami naczynie z pieniędzmi srebrnymi. Było w niem około 800 sztuk monety srebrnej z X wieku, litery na pieniądzach są bardzo dobrze utrzymane. Oprócz tego było jeszcze kilka przedmiotów srebrnych i 10 funtów siekanego i stopionego srebra. Naczynie, w którym się to wszystko znajdowało było stłuczone.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Ornontowice. Masarz Jan Tabacki tutaj udał się tych dni po kaszę drzewną do piły w Zorach. Wbrew zakazowi zaszedł do maszyn i kręcił się koło nich, aż dostał się w transmisję. Koło urwało mu dosłownie głowę i zupełnie zmiażdżyło. Zmarły liczył dopiero lat 30 i był ojcem czworga dzieci.

Zabrze. Górnik Oleśniak nagle postradał zmysły. Wróciwszy przedwczoraj do domu, począł w domu krzyczeć, tłuc i niszczyć, co mu w rękę wpadło, że żona musiała sprowadzić kilku ludzi, którzy go odstawili do lazaretu. Oleśniak już raz przebył 2 lata w zakładzie obłąkanych z kądem go wypuszczono, gdy mu się polepszyło.

Strzeleczyki. Przy kopaniu w ogrodzie znalazła niedawno temu pewna pobieta garnek zawierający 77 sztuk pieniędzy złotych i srebrnych, po części węgierskich. Pieniądze te leżały w ziemi przynajmniej 250 lat.

Na Rozbarku znaleziono malarza Hoffmanna zmarłego w sieni pewnego domu.

Mikulezyce. W obwodzie naszej gminy powstanie niezadługo nowa kopalnia nazwiskiem „Dziewica Metz“. Będzie ona własnością spółki Donnersmarckhuckiej, która już posiada kopalnię „Konkordię.“

Bytom. W środę powstał pożar w piwnicy w domu Skorki na ulicy Hohenzollern, gdzie żona malarza Spacka zostawiła 5-letniego chłopca bez dozoru. Chłopiec był już bez przytomności, lecz przywołano go jeszcze do życia.

Na Kopaninie pod Lipinami uduśiło się w nocy z niedzieli na poniedziałek trzech ludzi, Szymczyk (ojciec) i 2 dorosłych synów. W nocy wypadł kawał węgla z pieca na szmaty, które się zaczęły tlić, gdy już ci trzej nieśczęśliwi spali. W drugiej izbie leżała żona Szymczyka, lecz ponieważ drzwi były zamknięte, więc swąd nie mógł jej nie szkodzić. Rano wstała, aby zająrzeć, czy ojciec z synami poszli na szychę do hut.

A tu widzi, że wszyscy trzej leżą na łóżkach, niestety już nieżywi.

Straszny ten wypadek niechaj będzie przestrogą dla wszystkich rodzin. Niechaj nikt nie kładzie się spać, dopóki ogień w piecu nie będzie zagaszony lub tak zabezpieczony, że nie stać się nie może.

* Z innych dzielnic Polski.

Kraków. W środę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie akademii sztuk pięknych. Na uroczystość tę zjechał z Wiednia minister oświaty dr. Hartl, ze Lwowa namiestnik hr. Piniński. Uroczystość zagała przemową rektor akademii p. Fałat, poczem przemawiali minister i namiestnik, życząc nowej akademii jak najlepszego powodzenia, ażeby wydawała błogie owoce dla sztuki polskiej. — Dotychczas istniała w Krakowie tylko wyższa szkoła dla sztuki, teraz z łaski cesarza Franciszka Józefa zamieniono ją na rzeczywistą akademię. „Szczęść Boże“.

Warszawa. Wieczory Sienkiewiczowskie. W dzień jubileuszu Henryka Sienkiewicza, dnia 22 bm. odbędą się w wielu miastach Królestwa Polskiego „Wieczory Sienkiewiczowskie“. Złożą się na nie oprócz produkcji muzycznych, odczyty o działalności literackiej autora „Ogniem i mieczem“, wyjątki z jego utworów, żywe obrazy itd. Prócz tego w kilku miastach projektowane jest wystawienie siłami amatorskimi dramatu jubilat „Na jedną kartę“ lub „Czyja wina“.

Wiadomość ze świata.

Berlin. W komisji budżetowej obradującej nad etatem dodatkowym na wyprawę chińską, na zapytanie posła Bachema z centrum, dla czego rodziny po członkach wyprawy chińskiej lepiej są postawieni, aniżeli rodziny kolonialnego wojska afrykańskiego, oświadczył p. łkownik Viebahn, że na korzyść wojska w Chinach trzeba wydać ustawę wyjątkową. Po uchwaleniu bez dyskusji kwoty na medale dla żołnierzy biorących udział w wyprawie chińskiej, obrady odroczone.

Lipsk. Strejk w drukarni socjalistycznej. Drukarnia, w której się drukuje „Leipziger Volkszeitung“, sprowadziła maszyny do składania czcionek, skutkiem czego wydano wielu zecerów i to takich, którzy nie zajmowali się agitacją socjalistyczną. Towarzysze ich okazali się solidarnymi i również przestali pracować. Obecnie wniósł się w tę sprawę zarząd stronnictwa socjalistycznego i zawyrokował, że zarząd drukarni nie powinien się być kierować jakimś względami ubocznymi. Strejk trwa nadal. „Tak wygląda w — państwie socjalistycznym“.

Kolonia. Prezydent Krüger wyjechał z Kolonii dnia 6 grudnia o godzinie 10 z rana do Holandii osobnym pociągami na Zevenaar. Władze pruskie zarządziły różne środki, mające zapobiedz dalszym owacyom na rzecz burów, które to owacye w teraźniejszych warunkach rządowi niemieckiemu nie są na rękę.

Rozruchy w Chinach. Mocarstwa, a mianowicie Niemcy, co do ukarania winnych zupełnie kapitulowały wobec oporu rządu chińskiego. Powierzenie ukarania dostojników rządowi chińskiemu znaczy bowiem to samo — co zapewnienie im zupełnej bezkarności.

Wojna angielsko-transwalska. Następcą Roberta w Transwalu Kitchener zamierza podzielić cały kraj na obwody, w każdym okręgu założyć obwarowany obóz i wysłać z tych warownych punktów na okół ruchome kolumny, których zadaniem będzie niszczyć farmy a lud pędzić w niewolę lub oddawać na pastwę nędzy. Ponieważ zaś plan ten wymaga wielkich wojsk, przeto Kitchener bierze pod karabin wszystkich nitlaenderów i krajowych Anglików, którzy zbiegli, a teraz do Transwalu wracają.

Z różnych stron.

Swój do swego! O hasle tem powinni Rodacy szczególnie w obecnym czasie gwiazdkowym pamiętać, kiedy liczniejsze czynią zakupna, aniżeli w innym czasie. Niechże nikogo nie odstrasza to, że może do składu lub warsztatu Polaka kilka kroków dalej iść musi. Niechże więc każdy, co tylko u swego otrzymać może, zawsze od niego nabywa.

Wattenscheid. W kopalni „Fröhliche

Morgensonne“ zostali z powodu wybuchu gazów okaleczeni górnicy Kühn i Busse.

Marten. Górnik Kalwey został w kopalni „Germania II“ tak niebezpiecznie pokaleczony, iż umarł wskutek odniesionych ran.

Karnap. W kopalni „Mathias Stinnes“ znalazł śmierć Rodak nasz śp. Tomasz Forzpaniak, liczący lat 25. N. o. w p.

W Recklinghausen zawałiła się z powodu wichru część niedokończonej fabryki.

Oberhausen. Prezydent Krüger przybył na tutejszy dworzec 6 bm. o godz. 11-tej i został powitany entuzjastycznie okrzykami. Krüger dziękował z okna wagonu za te objawy sympatii. Także na innych stacjach urządzono prezydentowi owacye, zwłaszcza w Dyseldorfie, gdzie powitał go związek wszechniemiecki i towarzystwo Holendrów.

W Remscheid wykoleił się pociąg robotniczy.

Kolonia. W tutejszej fabryce zarwał się most 7 metrów wysoki w chwili, gdy przechodził po nim pociąg. Maszynista i palacz zdołali zeskoczyć. Trzy osoby zostały zabite, a 10 odniosło rany. Dwoje z nich już umarło.

Warszawa. Tutejsze panie mają ofiarować Sienkiewiczowi jako dar jubileuszowy, pióro wysadzone brylantami.

Rozmaitości.

Gęś św. Marcina. Zwyczaj jadań gęsi w dniu św. Marcina, to jest 11 listopada, jest bardzo rozpowszechniony i stary. Sw. Marcin żył w roku 316 w starej Sabaryi za panowania Cezarów Konstantyna i Juliusza; był rodem z dzisiejszego Steinmaugera, na Węgrzech. Służył w wojsku rzymskim i doszedł do wysokich odznaczeń; lecz wszystkiego zaniechawszy, podążył do Galii, przyjął chrześcijaństwo, został kapłanem i w roku 375 mianowany biskupem w Tours. Gdy wieść o tem dostojęństwie go doszła, w swojej skromności, nie czując się jej godnym, uciekł przed zwiastunami do obórki, dla gęsi przeznaczonej; ale gęsi ujrawszy go podniosły taki wrzask, jak niegdyś ich poprzedniczki z powodu Gallów na Kapitolu i zdradziły tem obecność świętego. Malowano go, też zwykle z gęsią, a na pamiątkę tego zdarzenia utrwalił się zwyczaj jadań gęsi w dniu św. Marcina i ten zwyczaj do dziś dnia istnieje.

Wedle innych pochodzenie jego takie: Starzy Germanowie zwykli byli obchodzić w jesieni, po ukończeniu żniw, uroczystość sielską, podczas której składano ofiary Wotanowi z żywych stworzeń, a między innymi z gęsi. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa nie przeszkadzało ludowi w odprawianiu tego pogańskiego obrządku. Z czasem ofiary innych stworzeń zamieniły się na rzezie gęsi.

„Gęś św. Marcina“ odlana ze srebra, ofiarował w roku 1171 opactwu w Correi bogo-bojny Ulrych von Smalemburg. Poprzednio już panował zwyczaj składania dziesięcin i czynszów pod postacią żywych gęsi. W niektórych miejscowościach Niemiec jadają gęsi na św. Michała, w innych miejscowościach znowu „gęś św. Marcina“, nazywana jest „gęsią świetlaną“, albowiem od św. Marcina rękodzielnicy zaczynają pracować przy świetle; majstrowa zaprasza zwykle czeladników na biesiadę i podaje gęś, otoczoną świeczkami. W Czechach panuje zwyczaj jadań gęsi na św. Marcina w samo południe; gospodarz domu po wsiach dzieli ją pomiędzy służbę w ten sposób, że parobkom i dziewczętom daje udka, aby szybciej biegali, zaś chłopcom stajennym skrzydła, aby prędzej jeździli; sam dla siebie i rodziny zachowuje piersi.

Gmina żydowska z Preszburga posyła co roku cesarzowi austriackiemu przez deputację kilka gęsi w dniu św. Marcina.

Nowe książki.

Pan Józef Chociszewski w Gnieźnie wydał „Czarodziejski stolik i zaczarowane kije w niechu“. Igra dla udu i młodzieży w dwóch odsłonach z dodaniem komedijki: „Stróż ze Swarzędza w Kostrzynie“. Dla amatorów teatrów ludowych bardzo polecenia godne sztuki. — Cena 1,00 mr. z przesyłką 1,10 mr. Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Baczność!

Nadsyłając orespondencje, ogłoszenia, zamówienia siatek i t. d. trzeba każdy raz, podać swój dokładny adres.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

W sobotę dnia 8 grudnia w nocy zasnął w Bogu sekretarz naszego towarzystwa

ś. p. Franciszek Malchrowicz.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie wpół do 9 rano. Członkowie winni się stawić w oznakach i czapkach tow. o godzinie wpół do 8. O liczny udział uprasza

Zarząd.



Koło śpiewu „Sokół” w Ueckendorf.

Dnia 8 grudnia umarł w nocy założyciel naszego Koła

ś. p. Franciszek Malchrowicz.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano o godz. wpół do 9 rano. Członkowie winni się stawić w oznakach o godzinie wpół do 8 na małej sali. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Bottropie

donosi swym członkom jak najuprzejmiej, że dnia 23 bm. zostanie dla dzieci rozdzielona gwiazdka (a nie 30 bm. jak było zapowiedziane). Członkowie winni się zaraz po niesporach na sali p. Köstera z dziećmi stawić. — Dnia 30 bm. odbędzie się miesięczne zgromadzenie, na którym będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków. Ponieważ to jest ostatnie płacenie składek w tym roku, dla tego uprasza się członków o jak najliczniejszy udział, a osobliwie tych co mają składek zaległe. Chcąc prawa do towarzystwa nie stracić. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi niniejszem szan. członkom, iż z powodu śmierci przewodniczącego odbędzie się walne zebranie dnia 16 grudnia po południu o godz. 5 w lokalu p. Marzina w Wanne, na którym będzie obór nowego przewodniczącego. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

By osiągnąć obrót wielki sprzedają taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążone i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancję. Obawy niema żadnej, bo to co by się podobać nie miało przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Czysto złote kolczyki 8 karat (333) stępów, tylko 9 marek



Nr. 900. 134/ karat, złota, z złoc. spodem bardzo trwałe 1,25 mr.

Zegarek niklowy, kluczykowy cyl. na 6 kamieni 5,50 mr.
Zegarek posrebrzany cyl. na 6 kam. z 2 złotocne brzeg. 6,10 mr.
Zegarek ten sam z najlepszym werkiem 7,75 mr.
Czysto srebrny zegarek cyl. kluczykowy na 6 kam. z 2 złotocnymi brzegami z dobrym werkiem 9,00 mr.
Ten sam zegarek z prima werkiem 10,00 mr.
Czysto srebrny zegarek cylindrowy remont. na 6 kamieni z złotym brzegiem z dobrym werkiem 10,25 mr.
Ten sam z najlepszym prima werkiem 12,00 mr.
Z Matką Boską najpiękniejsze, czysto srebrne zegarki z 2 złotocnymi brzegami i z najlepszymi 1a prima werkami na 10 kamieni po 10 12, 14, 18, 18, 19, 22, 25 marek. **Najwspanialszy z Matką Boską** zegarek złożone litery, i najodborniejszymi złotocnymi brzegami, ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni prima werkiem tylko 28 m. Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział. Bogate cenniki blisko 500 ilustracji na zegarki, łańcuszki, biżuterię, także skrzypce, flety, klarnety i harmoniki wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka, (Görschen Bez. Posen.)



Jako pożyteczne i praktyczne podarki gwiazdkowe polecam moje

maszyny do szycia i do gotowania każdej jakości i po każdej cenie.

Zamówienia także na odpłatę już dziś przyjmuję.

Aug. Göricke, Bochum, ulica Friedrichstr. 8. przy placu Wilhelmowskim.

Tanio!

Tanio!

Tanio!

Ign. Kwaśniewski w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

ma na składzie wielki wybór

win, likworów, araków, rumów i koniaków

oraz wszelkie wyroby

znanej na cały świat firmy **B. Kasprowicza w Gnieźnie.**

Wielki wybór

win polskich, cygar, papierosów, tabaki do zażywania i palenia.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii i Nadrenii. **Na żądanie wysyłam cenniki.**

Rodacy, którzy chcą od firmy B. Kasprowicza z Gniezna co sprowadzić, dla oszczędzenia czasu i pisania, niech się zgłoszą wprost do mnie piśmiennie lub osobiście, ponieważ mam zastępstwo na Westfalję i Nadrenię, a zdaje mi się, że na święta niejedyn będzie coś potrzebował,

Ign. Kwaśniewski, Bochum.

Od 1 stycznia jest do wynajęcia **skład i 2 stancje**

w **Wanne,**

przy ul. Unser-Fritzstr. 6a.

Służąca polska

znajdzie miejsce od 20 grudnia.

Miedzińska,

Herne, Neustr. nr. 35

Marcin Fabiańczyk

z **Wanne II**, oznajmuje szanownym Braciom Rodakom w Wanne i okolicy iż z dniem 1 grudnia rb. przeniosł swój

warsztat szewski

z ul. Apothekenstr. do domu przy ul. **Bahnhofstr. nr. 107**, naprzeciw rynku (Marktplatz).

Jak teraz tak i nadal wykonywał będę obuwie nowe i wszelkie reperacje w jaknajkrótszym czasie. Tylko dobry towar, skora usługa umiarkowane ceny.

Polecam też szanownej publiczności mój nowo otworzony **skład gotowego obuwia.**

Moim staraniem będzie, każdego Rodaka dobrem i trwałym obuwem obsłużyć. Proszę o łaskawe poparcie swojego Rodaka.

Z szacunkiem

Marcin Fabiańczyk, szewc polski.

Na gwiazdkę!

Rodakom na obczyźnie oznajmiam, iż przyjmuję zamówienia na oryginalne prawdziwe Singera

maszyny do szycia,

damskie i rzemieślnicze wszelkiego rodzaju. Stare przyjmuję w zamianę.

Bezpłatna nauka szycia, dogodnie warunki spłaty, za gotówkę rabat.

Wacław Funtowicz,

Essen, Engelbertstr. 14.

Baczność! Kto potrzebuje maszynę do szycia, niech mi doniesie na karcie pocztowej, a przybędę to niego.

Baczność.

Szanownym Rodakom w Wanne i okolicy donoszę, iż sprowadziłem z ojczyстых stron

olej siemienny, powidla, jagły, twaróg polski i wino polskie czerwone. Powidla w węgorkach 10 funtowych po 3,25 mr., z wysyłką po domu po 3,50 mr. Tylko w mym składzie dostać je można.

Z szacunkiem

Antoni Musielak

w **Wanne II**

przy ul. Apothekenstr. nr. 5 w pobliżu kościoła katolickiego.

Wiele pieniędzy

może każdy zarobić pobocznie, a inwalidzi zajmując się jako zatrudnieniem głównym, pokazaniem maszyn, która mówi, śpiewa i gra. Cena 150 marek i wyżej. — Bliższych szczegółów udzieli

Józef Wieloch,

Bochum, Weilenbrink nr. 11.

Teraz

towary wszelkiego rodzaju na odpłatę.

Meble

Towary wyścielane

Pościel

Wózki dla dzieci

Ubrania dla mężczyzn

Garderoba dla niewiast

Garderoba dla dzieci

Materye na suknie wszystkie kolory.

Towary bawełniane

Dywany, firanki

Bóty, kapelusze

Parasole, zegarki

Maszyny do gotow.

Aby można towary zaraz przy zakupie zabrać, jest potrzebna legitymacja np. papiery wojskowe, kwit podatkowy, poświadczenie o zameldowaniu itd.

Rosner'a

domy towarowe:

w Bochum, Kaiser-Friedrichpl. 11.

w Gelsenkirchen, Friedrichstr. 1,

w Essen, Rottstr. 65,

w Herne, Bahnhofstr. 97,

w Dortmund, Münsterstr. 1,

w Oberhausen, Marktstr. 11b,

w Laar p. Ruhrort, Kaiserstr. 6a.

Codziennie

świeży pod gwarancją czysty

olej siemienny

przy obliczeniu najniższej ceny poleca

Waleryan Bykowski

tkalnica oleju w Przemencie

DOM zdalny też na skład, w dobrym położeniu jest w **Wanne** tanio do nabycia. Zgłoszenia pod lit. **S. P. 130** do ekspedycji „Wiarusa Polskiego” w Bochum.

Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii, Cena 1 mr., z przeż. 1,10 m.